

# Salon Niezale, Balon

By&#322; pogodny wiosenny dzie&#324;  
T&#322;um ludzi falowa&#322; w&#322;o&#322;o.  
Bia&#322;y balon rzuca&#322; cie&#324;,  
Pilot &#347;mia&#322; si&#281; weso&#322;o  
I z wolna pop&#322;yn&#261;&#322; w chmury  
Pilot na bia&#322;y m ptaku.  
Gondole oplata&#322;y sznury  
A on p&#322;yn&#261;&#322; do g&#322;oacute;ry  
Nie czuj&#261;c strachu.  
A&#380; nagle t&#322;um zamar&#322; z trwogi  
I wszystkie twarze poblada&#322;y  
Bo z balonu wytrysn&#261;&#322; ogie&#324;  
A g&#322;&#322;wne liny odpad&#322;y.  
I z wolna pop&#322;yn&#261;&#322; w d&#322;oacute;&#322;,  
Pilot w p&#322;on&#261;cym ptaku.  
Gondol&#281; oplata&#322;y dymy  
A on p&#322;yn&#261;&#322; na d&#322;oacute;&#322;  
Przed &#347;mierci&#261; p&#322;acz&#261;c